№. 122. w Czwartek dnia 28. Maja 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

Poznań, dnia 28. Maja.

(Prussy a Niemcy południowe.) — Wiadomo, iż roku zeszłego w Karlsruhe odbywały się konferencye związku celnego niemieckiego; wiadomo niemniéj, iż na konferencyach tych przyszło do gorzkich żalów i skarg ze strony południowych państw niemieckich, które w końcu nawet odgrażać się poczęły utworzeniem osobnego dla siebie południowego węzła, jeżeliby w powszechnym związku celnym więcéj dla interessu swego nie znalazły względu! — Rzecz stanęła na takiém przeciwieństwa stopniu, iż na prawdę zaczęto się obawiać rozpadnięcia Niemiec na dwie połowy: na Niemcy południowe i północne.

Dziś obawa ta na nowo się wzmogła. Albowiem ozwał się z pozagór południowych głos przeważny, który wręcz i bez ogródki do podobnego rozdwojenia się Niemiec wzywa. Jest to głos P. Pawła Pfitzer, który niezmierną u spółrodaków ma wziętość. Przeto też i najzatwardzialsi starego systemu zwolennicy, jako skały echem po swoich na to ozwali się pismach, wszyscy z gniewem i oburzeniem, że im miły przerywa spoczynek — ideologiem i przewrotnym zwąc go człowiekiem.

Tymczasem nie ma nic nader przewrotnego w myśli P. Pfitzera. Rozszczepienie się Niemiec na dwie, jakośmy rzekli, połowy, ma swoją słuszną zasadę, leżącą w sprzeczności interessów, którymi dwie te dzielnice się rządzą. Niemcy południowe odcięte od morza, na przemyśle głównie zasadzać się muszą; podczas, gdy Niemcy północne, przypierając do morza, głównie handlowi morskiemu względy swoje poświęcać muszą. Ztąd wypada, że tu przeciwne całkiem interessa, jak się to na kongressie okazało, nieraz w zupełnéj do siebie stanąć mogą sprzeczności, którą trudno pojednać. Potém jest jeszcze wiele innych względów obyczajowych, pod którymi między południem a północą Niemiec bardzo wydatna zachodzi różnica. Nic dziwnego zatém, żeby się ta istnąca już różnica, nareszcie i ukonstytuowała.

Tymczasem wyższe względy plemienne, nie pozwalają na takowe rozdwojenie się Niemiec. Wszyscy dobrze myślący już i tak ubolewają nad obecnym stanem Ojczyzny niemieckiéj, na tak liczne rozdzielonéj cząsteczki, i niemogliby ze względu na potrzebną potęgę i siłę Niemiec na taki ich rozdział przystać. A tak postępowcy jako i wstecznicy zgadzają się więc na to, że zamiast podziału, przeciwnie stworzyć wypada dla wspólnéj ich ojczyzny, jakiś środkowy punkt ciężkości, do któregoby się wszystkie jéj części skłaniały; jakieś ognisko spólne, u któregoby całe jéj się ciało rozgrzewało. Zachodzi tylko różnica w sposobie uważania tegoż środkowego ogniska. Jedni chcieliby je uskutecznić na drodze materyalnéj, drudzy na drodze obyczajowéj i politycznéj. Związek celny jest zaiste węzłem nader mocnym i ważnym pod względem materyalnym do utrzymania całości Niemiec; — cóż atoli utrzymać zdoła właśnie ten sam związek? Wszakże widzimy, że się chwiać dziś zaczyna; jakżeż więc może być fundamentem innéj i wyższéj całości? Prussy jako naczelnik związku celnego, równy w jego zachowaniu i rozciągnieniu mają interes, jak wszystkie drobniejsze państwa niemieckie. Czyż go utrzymać nadal zdołają, jeżeli się nie połączą z Niemcami, oprócz niego innem przemożniejszém węzłem, któryby i ten związek celny, jako podrzędniejszy uświęcić z dołał i utrwalić? Wszakże sympatya, jedność i porozumienie dobre między narodami istnąć trwale nie będą na zewnątrz, skoro wewnętrznie ich nie będzie: tj. skoro nie będzie między narodami niemieckiemi jedności w politycznym względzie i równości ogólnéj co do ich organizacyi. — Gdyby to nastąpiło, umilkłyby także poróżnienia i kłótnie wynikające ze związku celnego; albowiem zdołałby on nateneczas nadmorskie z lądowymi pogodzić interessami, jako w jednéj i jednorodnéj zachodzące ojczyznie. Wtenczas wpływ Pruss na Niemcy w dwójnasób by się pomnożył; wtenczas nie potrzebowałyby Prussy oparcia szukać wraz z Austryą, na wschodniéj Europy ścianie i nie potrzebowałyby się obawiać, żeby na południowym zachodzie Niemiec nie utworzył się konstytucyjny węzeł państw, jako przeciwnik niekonstytucyjnéj części wschodnio-północnéj, — któryby pozbawić mógł Prussy znacznéj części tego wpływu, jaki sobie już na resztę Niemiec dotąd zjednać umiały.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Potsdam 25. Maja. — Naj. Pan wyjechał dziś do Halli.

Berlin. — Teraźniejszy synod państwa naradzać się ma nad zasadami

---

Przygoda w podróży po Szkocyi.

Blisko piętnaście mil, w północnym kierunku, od Carlislu wstąpiliśmy do karczmy przy drodze położonéj, gdzie właśnie wieśniacy wesele obchodzili. Moim towarzyszom podróży, podobał się ten różnobarwny ruch i te odrębne postaci szkockich wieśniaczek, postanowili przeto, przepędzić kilka godzin w tém towarzystwie. Ja zaś, pożegnałem się z niemi i z pojazdem na cały dzień, aby zwiedzić pieszo tę okolicę dla tém łatwiejszego przypatrzenia się onéj. Idąc już blisko godzinę drogą na północ, ujrzałem na lewo w obszernéj dolinie, u podnóża gęsto porosłéj góry, rozległe zabudowanie ze wszystkich stron wysokim murem opasane i topolami obsadzone. W pośrodku, wznosiła się stara kształtna wieżyca z pół-gotyckiemi oknami, a z dachów, głównego i przybocznych budynków, sterczyły dziwnego składu chorągiewki wietrzne. Wszystko to razem, tak się romantycznie sielsko wydawało, jak średniowieczni jaki klasztór. Bez długiego namysłu zbliżyłem się do starca siedzącego na ławie przed bramą i prosiłem go, żeby mi pozwolił wypocząć obok siebie. Lecz jego zmarszczkami pokryte i łagodny lecz przytém mądrością znamionujący się uśmiech wzbudzał ku niemu zaufanie. Niebawem też zajęła się między nami rozmowa; a oznajmiwszy mu, że z Wiednia przybywam przyspieszyłem tém zawiązek przyjaźni; w téj bowiem stolicy powiedział mi, odwiedzał on, jako początkujący lekarz, chorych w Ochronach, i szczęśliwe tam dni przeżył. Ponieważ byłem w stanie udzielenia mu wiadomości o niejednym z dawnych jego znajomych, przeto też poufniejszym coraz i przyjacielskim się stawał. Tak rozmawiając z nim dosyć długo, dowiedziałem się, że on jest lekarzem i właścicielem tego zakładu. W tém dał się słyszeć przerażający krzyk z pośrodku budynku; — starzec wstał natychmiast, chcąc się udać spiesznie tam skąd ów krzyk pochodził; kilka atoli postąpiwszy kroków, powrócił, tłumacząc się przedemną, a otworzywszy drzwi do ogrodu, mówił: »może panu przyjemniéj będzie zaczekać na mnie w tym ogrodzie? a może nawet, dodał znajdziesz w nim zajmujące towarzystwo.« Niebawiąc wszedłem, prowadzić bowiem daléj pogadankę z tym starym i wielostronnie doświadczonym człowiekiem, było dla mnie wielce pożądaną rzeczą. Ledwo atoli przestąpiłem próg ogrodu, kiedy za mną drzwi zatrzaśnięto i starannie na klucz zamknięto. Nie zostawało mi wiele czasu do zastanowienia się nad tą okolicznością, gdyż to co mi się teraz przedstawiło aż nadto całą moją zajęło uwagę. Ogród w prawdzie sam w sobie nic nie miał osobliwego; na wzór Angielski założony, owocowemi i dzikiemi drzewami bez porządku zasadzony tak gęsto, że nie można go było odrazu przejrzeć i piasczystemi chodnikami kręto poprzerzynany — resztę zaś przestrzeni rozległe trawniki zajmowały. Tém atoli osobliwszém było społeczeństwo w nim się znajdujące, na najrozmaitsze części podzielone, które się znów rozliczną różnobarwnością dziwacznych ubiorów odznaczały. Tu bowiem siedziało kilku mężczyzn żwawo dysputujących; tam znów stało dwóch naprzeciw siebie w milczeniu jeden w drugiego badawczo się wpatrujących; daléj, na drzewie siedziała blada kobieta, usiłująca naśladować śpiew słowika, a na ziemi pod tém drzewew leżał młody mężczyzna pilnie rachujący na palcach, pisząc od czasu do czasu różne liczby na tablicy. Pomyślałem sobie, że się muszę albo w szkole ateńskiéj znajdować albo też w domu warjatów. Ludzie atoli opatrzeni w długie trzciny, zimni, bez żadnego udziału, tu i owdzie oparci o drzewa utwierdzili mnie na nieszczęście w tym ostatnim domyśle o czém mnie ostatecznie jeszcze upewnił, chudy, blady w letnim ubiorze naprzeciw mnie idący mężczyzna.

— Pan jesteś cudzoziemiec, odezwał się domnie ujmująco-grzecznie,

projektu kościelnéj ustawy dla Pruss, tyle o niéj w téj chwili powiedzieć możemy, że nauka chrześcijańska wziętą zostanie za podstawę, gdyż na to zgodzą się wszystkie stronnictwa, że nie można opuścić pozytywnego chrześcijaństwa w państwie chrześcijańskiém i w ustawie kościoła. (Spen. gaz.)

Wczora wieczorem odbyło się nasze pierwsze corso. Pogoda posłużyła na uświetnienie téj przejazdki wyższego towarzystwa po zwierzyńcu berlińskim. Najpiękniéjszy pojazd był księcia Lippe Detmold. Corso mniéj było liczne w tym roku, ale nie zbywało też na kwiatach i karmelkach, jak w roku przeszłym. Dwa chóry muzyki stały nadedrogą i przygrywały rozkosznéj zabawie.

Bonn, d. 19. Maja. — Dzisiaj rano przybył sędzia uniwersytecki Salomon w towarzystwie dwóch innych urzędników uniwersyteckich do pomieszkania studenta pewnego i zabrał jego papiery. Polecenie do tego postępowania, które tu wielkie uczyniło wrażenie, odebrał od komissyi śledczéj w Poznaniu. Zapewniają, że nic ważnego nie znaleziono u owego studenta.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

P o l s k a.

Warszawa 15. Maja. — JCW. książę Oldenburgski wczoraj wieczorem wyjechał z Warszawy.

Od dni kilku publiczność warszawska obiera sobie codziennie, za cel przejażdżek i przechadzek Łazienki Królewskie. Rozkoszne to siedlisko monarsze, w téj chwili jaśnieje całem bogactwem wiosennych ozdob. Drzewa okryte są zielonością majową, świeży rozrost roślin napawa powietrze najczystszą wonią, chłód wśród upałów panuje ciągły, a dźwięczny głos śpiewających ptasząt rozlega się po gaju. Wieczorem świetne grono osób znakomitych i dam w śliczne tualety przybranych, używa aż do późna przyjemnéj przechadzki na tarasie pałacowym, i w otaczających tenże aleach. Wieczorem JCK. Mość Pan nasz miłościwy, w towarzystwie JO. księcia namiestnika, przejeżdżając się w otwartym pojeździe, objeżdża kilkakrotnie park Łazienkowski. Dwie orkiestry wojskowe, umieszczone na tarasie, wykonywają naprzemian muzyki wzorowe. Gdy zmierzchnie się, cały taras zajaśnia się lampami kolorowemi, umieszczonemi na słupach, które łączą z sobą gustownie ufestonowane różnobarwne latarnie.

Żarski, powieszony za napaść na Siedlce pochodził ze znakomitéj rodziny polskiéj. Był on aplikantem przy polskim Banku i miał dopiero lat 25.

— Rozbrojenie Polski zupełnie uskutecznione, z konfiskowano wszelką broń palną, wszystkie narzędzia do krajania i cięcia, oprócz koniecznych do rzemiosła lub przemysłu. W gospodarstwie domowém dozwolono tylko nożów i widelców do stołu, zabrano zaś wielkie noże kucharskie. Rzeźnicy zmuszeni zostali podać liczbę toporów i noży swych, które władza ostęplowała rossyjska. — Z królestwa i Krakowa zwożą do Warszawy więźniów. Pewien podróżny spotkał 18 takich więźniów powiązanych tyłem do siebie i do woza. Kiedy przybyli na gościniec, kozacy im pokrajali jadło, rozwiązali im ręce i tylko dozwolili im jeść drewnianemi łyżkami. Wszyscy więźniowie byli bardzo młodzi, z wyjątkiem jednego kapucyna, który między nimi się znajdował i mógł mieć lat 40.

Kurs wczorajszy: Listy zastawne nowe, za 100 zł., sr. 14 k. 81. Wartość kup. k. 25.

R o s s y a.

Petersburg 15. Maja. — Przez Reskrypta Cesarskie, z dnia 27. Stycznia, Najmiłościwiéj mianowani zostali Kawalerami orderu św. Aleksandra Newskiego, Jenerał-Lejtnant wojsk Królewsko-Sycylijskich, Filangieri, książę di Satriano i z służby Cesarsko-Austryackiéj Wielki Koniuszy, Hrabia Wrbna i Wielki Szambelam, Hrabia Ditrichstein.

Piszą z Babachny pod d. 21. Kwietnia. Połowa miasta naszego zalana jest wodą. Wołga wystąpiła z brzegów swoich i niższą część miasta zalała. Stało się to przez zatory lodów pod wsią mały Kozin. Robot zaprzestano w mieście i szkoły zamknięto. Nie wiadomo dotąd wiele szkód Wołga zrządziła.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 21. Maja. — Izba parów odbędzie posiedzenie d. 26. Maja komitetowe, dla wysłuchania sprawozdania generalnego prokuratora w sprawie Lecomta.

Izba deputowanych przyjęła w dalszym ciągu rozpraw nad budżetem, rozdział o długu publicznym bez żadnéj dyskussyi, a nawet bez wyrażenia życzenia, ażeby dług zmniejszonym został.

Przybył tu hrabia Pahlen poseł rossyjski przy dworze francuzkim.

Garnier Pagès użalał się przy dyskussyi ogólnéj nad budżetem w izbie deputowanych, iż długi państwa w czasie pokoju ciągle się powiększają; tani rząd lipcowy, w piętnastu latach wydał 18 miliardów, przeto 3 miliardy więcéj aniżeli restauracya. Francyi źródła dochodowe są na wiele lat naprzód wyczerpane, gdyby pokój został nadwerężony, natenczas przesilenie nastąpiłoby w dochodach. — Przebaczyć nie można rządowi, że tak schlebia ażioteryi i grze giełdowéj. Przyszłość Francyi z tego powodu jest zagrożona, a szczególniéj podczas rejencyi. Minister skarbu Lacave Laplagne utrzymywał, że restauracya pozostawiła długi, które należało spłacić, a mianowicie z powodu Algieru.

Kurier francuzki wzywa izby, aby zmianę 5-procentowéj renty wykonała przez skreślenie w budżecie tego rozdziału wypadków. Zamiast kredytu przeznaczonego do płacenia posiadaczy 5-procentowéj renty, należałoby nowy zapisać fundusz w wielkiéj księdze, przezco opłacanoby $4\frac{1}{3}$ procentu. Wynosiłoby to wraz z summą amortyzacyiną 147 milionów i oszczędzonoby przytém 63 miliony fr.

Przez Marsylią nadeszła śródlądowa poczta z Indyi wschodnich i przywozi wiadomości z Bombay z 15. Kwietnia. Nic nowego nie zaszło w Pendszabie.

— Reforme nie wierzy ani w rzetelną chęć wycofania się Bugeaude ze swojego stanowiska do systematu rządu, któremu służy swym pałaszem, ani w rzetelną opozycyą pana Thiersa. Bugeaud udał się do Algieru dla na bycia sławy naczelnictwa wojska, podobnie jak Thiers pragnie się opokostować fałszywą popularnością. Obadwaj gotowi są służyć jeden piórem, drugi pałaszem systematowi, skoro ich ten wezwie do pomocy. Nie możemy dopuścić, aby jakowa wątpliwość panowała względem tych osób, które ściśle i solidarnie ze sobą są połączone i obowiązkiem jest naszym, odkryć prawdziwe ich znaczenie.

Kapitan Postle, dowódzca statku parowego angielskiego »Flamer,« okazał się przy ratowaniu okrętu francuzkiego »Papin« bardzo czynnym, z tego powodu miał otrzymać order francuzki, ponieważ jednak nie wolno żadnemu oficerowi angielskiemu z marynarki przyjmować obcych orderów, przeto ofiarowano mu dwa kosztowne pistolety z napisem odpowiadającym jego zasłudze.

Courrier de Havre donosi: Angielski rząd czyni przygotowania do opanowania niektórych punktów kraju Oregonu. Z Kork udaje się jeden okręt angielski z 300 ludźmi pod dowództwem kapitana Krofton, w celu obsadzenia Fort Yorku w Hudson Bay.

---

musi ci się przeto obco trochę wydawać znajdować się w tak szczególnem społeczeństwie? Pozwól pan więc towarzyszyć sobie dla łatwiejszego obeznania się z tém co cię tu otacza. Z wdzięcznością przyjąłem jego przedstawienie i tak zaczęliśmy pielgrzymkę po ogrodzie. Lecz zaledwie dziesięć uszliśmy kroków, zaszedł nam drogę młody jakiś człowiek w gwałtownych poskokach zbliżywszy się do nas. — »Pan przybywasz z zagranicy, zagadną mnie, poznałem po ubiorze; niezechciałbyś mi powiedzieć skąd przybyłeś?

— Jestem Niemiec, odpowiedziałem mu.

— A, Niemiec? proszę pana, jak też są morza niemieckie spokojne czy burzliwe? wiele mi bowiem na tém zależy.

— Na morzu północném panują często gwałtowne burze, przeciwnie, morze baltyckie jest zwykle spokojne.

— To wybornie! zawołał z radością, muszę się tam udać, żeby nie być rostrzaskanym! Co rzekłszy odbiegł szybko i zniknął w gęstwinie.

Widzisz pan, rzekł do mnie mój przewodnik, on sobie wystawia, że jest masztem i w ciągłéj żyje obawie, żeby nie był od wiatru złamanym albo przez piorun spalonym. Mało też jest nadzieji wyleczenia go, dla tego, że niewiadomo, co było przyczyną tego obłąkania; jednego bowiem poranku wstał już s tą myślą, która go odtąd nigdy nieodstąpiła. To jest najszczególniejszém, że pochodząc z małego lądowego miasteczka niewidział dotąd jeszcze ani okrętu ani masztu. Dla tego też radziłem panu C-g (tak się nazywał właściciel tego zakładu) żeby go raz zawieść do portu i pokazać mu maszty; być może, że przy téj okoliczności sposobna nastręczyłaby się chwila, w którejby można sprostować błędną jego wyobraźnię. Bo w podobnych przypadkach, często zależy tylko na niespodzianéj trafności dowcipu w sposobnéj porze zastósowanego. I ten człowiek, którego pan opodal widzisz na darniowém siedzeniu, nieporuszenie stojącego, zbliża się bardzo do tego masztowego. Jemu się znów wydaje, że jest latarnią morską; — choroba jego czysto fizyczna ale nieuleczona. Będąc stróżem latarniowym, spadł raz w nocy ze wschodów głową na dół; podniesiono go już s tą myślą stałą. Gdyby był zaraz tripanowany byłby był uleczony, teraz już zasłaby, żeby tę operacją wytrzymał.

Wzruszyła mnie szczególniéj, piękna blisko 30letnia kobieta, która przypadłszy gwałtownie do mnie z zadziwiającą zręcznością z moich długich włosów porobiła loki, i przypatrzywszy mi się z przymileniem tak jak przyszła odeszła w milczeniu uśmiechając się tylko. Ta nieszczęśliwa była macochą 10letniéj dziewczynki, którą tak kochała jak własne dziecię. Jednego razu utrafiła z chińska swoją pasierbicę, uważając ten układ włosów z wielu miar pożyteczniejszy jak inny. Dziewczynka atoli płakała rzewnie na tę odmianę chcąc pozostać przy lokach. Szczególném zdarzeniem zachorowała ona téj saméj nocy i umarła. Ta więc biedna kobieta wystawiła sobie, że to w skutek owego udręczenia o loki, pasierbica jéj ze smutku śmierć poniosła, i wyrzucała sobie, że się z nią jak prawdziwa macocha obeszła. Kiedy przeciwnie mąż jéj i wszyscy znajomi, utrzymywali, że ona była najlepszą matką. Dla tego też kogo tylko napadnie zaraz go w loki stroi. S tego całego zdarzenia to jest po części smutno-zabawném, że właśnie pierwszy raz wpadła w obłąkanie wśród licznego towarzystwa, a utrafiwszy w loki wszystkie dzieci tego domu zabrała się do utrafienia podobnie przytomnego tam podeszłego już księdza. —

W saméj rzeczy, spostrzegłem, obejrzawszy się, że wszyscy z dłuższemi cokolwiek włosami kobiety czy mężczyzni w loki przybrani byli.

Na końcu jednéj ścieżki, stał samotnie, wytwornie ubrany młodzie-

N i e m c y.

Karlsruhe, d. 15. Maja. — Po zagajeniu dzisiejszego posiedzenia odczytał Nebenius reskrypt najwyższy, podług którego wielki książę z trzech kandydatów zaproponowanych przez izbę na prezesostwo potwierdził tajnego radzcę i prof. Dr. Mittermajera.

A u s t r y a.

Wiedeń 22. Maja. — Dziś wyjechała cesarzowa matka wraz z arcyksięciem Franciszkiem Karolem na statku parowym do Linz, w celu powitania cesarzowéj rossyjskiéj w przejeździe do Pragi. Owdowiała kurfürstowa wyjechała do Monachium. Powiadają, że ona wraz z cesarską rodziną radziła bratu swemu Arcyksięciu Ferdynandowi, aby niepowracał do Galicyi.

Z nad granicy galicyjskiéj 20. Maja. — Według dzisiejszych wiadomości z Tarnowa został nareszcie znany rozbójnik Jakók Szela d. 15. Maja aresztowany, wprzód już zostawał od dni 14. pod dozorem policyi. Publicznoś dopiero dowiedziała się o tém przed dwoma dniami, chłopi mają być tym wypadkiem oburzeni. Równocześnie aresztowano jego syna, który w Pilznie broił i wydawał rozkazy do chłopów w imieniu ojca na piśmie. — Zdaniem naszém rząd będzie z tego powodu w niemałym kłopocie. Chłopi wprawdzie odrabiają pańszczyznę, ale zawsze zachowują się groźnie przeciw szlachcie. W cyrkule wadowickim przeto szlachta nie wymaga pańszczyzny. — W Krakowie choroby między wojskiem coraz bardziéj się rozszerzają.

Według wiadomości z Berlina minister pruski spraw zewnętrznych miał poprzeć prożbę księcia Czartoryskiego o zniesienie sekwestracyi nałożonéj na dobra jego w Galicyi. Gabinet austryacki okazał się skłonnym do zniesienia jego, pod warunkiem, aby się wyrzekł zabiegów rewolucyjnych i przyrzekł na przyszłość zachować się spokojnym. Małżonka Czartoryjskiego wybiera się podobno do Wiednia. — Cesarzowa rossyjska uda się przez Salburg, Pragę i Kraków do Warszawy. W Krakowie czynią przygotowania na jéj przyjęcie. — Z Bukowiny nadchodzą skargi, że wielu uniatów przechodzi na schizmę rossyjsko-grecką. Wielu także szlachty z Bukowiny i Galicyi sprzedawszy dobra swoje z wielką stratą wyprowadza się do Rossyi. (Gaz. augs. i szląsk.)

Konferencya trzech mocarstw tu zgromadzona, odbywa swe posiedzenia bez przerwy. Chodzi tu nietylko o sam Kraków, ale o środki wspólne przeciw niespokojnościom przyszłym w Polsce. Rowiązania wyglądają przeto też wcześniejszego, ile że nadchodzą wiadomości z Francyi, Belgii i Anglii o nadzwyczajnych usiłowaniach polskiéj emigracyi, do poruszenia Polski na nowo. Środki przeto ku uchyleniu tego dążące nie tylko noszą na sobie cechę wojskową, ale też administracyjną. Zdaje się, że ze strony pruskiéj pewne miano wątpliwości i dla tego pełnomocnik tego państwa prosił o odłożenie téj rzeczy do czasu późniejszego, aż nowe dla niego nadejdą instrukcye. Nad niektóremi z nich już w Berlinie się naradzała konferencya. (Gaz. Vossa.)

Z nad granicy Węgierskiéj 15 Maja. — Wielkie wrażenie czyni wypadek, który się wydarzył w południowych stronach Węgier, 25 do 30 gmin zawierających ludności 25 do 30,000 dusz konfessyi grecko-unickiéj przeszło do wyznania nieuniackiego. Królewskie rozporządzenie, o którem przed kilku tygodniami donieśliмy, i na mocy którego prawo religijne, na ostatnim sejmie podane rozciągniono i do Greków nieuniackich, wywołało ten potężny skutek i trudno przewidzieć, czy dalsze nawracania się tego rodzaju nie nastąpią.

Trydent, 18. Maja. — Cesarzowa rossyjska przybyła tu jeszcze przedwczora, bawi tu jeszcze, ponieważ Ecz przez nieustające deszcze wezbrana przeszkadza dalszéj podróży. Hrabia Wrbna przydany cesarzowéj za przewodnika został wstrzymany wylewem téj rzeki niedaleko Botzen, i tylko był w stanie wrócić do cesarzowéj na łódce rybackiéj, na któréj przewiózł się niedaleko Gardolo. Ecz zalała wszystkie doliny.

W ł o c h y.

Turyn. — Stosunki między Austryą i Piemontem nie są przyjazne. Faktem jest, że cenzura piemontska pozwala na wydawanie pism nieprzyjemnych dla Austryi. Wiele z nich postępia wprawdzie zabiegi rewolucyjne we Włoszech, ogłasza jednak, że zbawienie i honor Włoch zawisł od niepodległości. Szczególniéj pismo Manzoniego ma się niepodobać, które mówi o ostatnich poruszeniach w państwie kościelném i bardzo się upowszechniło. Z tego powodu podniesiono cło ze strony austryackiéj na wina piemontskie.

W Monreale pod Palermo niedawno wydobyto katafalki Wilhelma łagodnego i Wilhelma złośliwego celem naprawienia katakumb; następnie pochowano je uroczyście. Ci, którzy je widzieli, zapewniają, że zwłoki Wilhelma złośliwego utrzymały się doskonale; rudą jego brodę widziano wyraźnie. Po mszy pogrzebowéj daną była uczta w pałacu Arcybiskupa Montreale.

T u r c y a.

Konstantynopol, d. 29. Kwietnia. — Jakkolwiek o zamiarze sułtana zwiedzenia Rumelii dywan urzędownie zawiadowionym został, przecież w ostatni poniedziałek Jego Wysokość posłał przez swego pierwszego szambelana, hatyszeryf do wielkiego wezyra zwrócony, by uwiadomić o celu swéj podróży ministrów i głównych urzędników, zostawiając przytém rozkazy i przepisy postępowania. Według zwyczaju, ten hatyszeryf był odczytanym głośno przez ministra spraw zagranicznych w wielkiéj sali obrad, w obecności wszystkich urzędników Porty i ministrów. Sułtan uwiadomia, iż przedsiębierze swą podróż do Rumelii, by poznać zupełnie te prowincye, potrzeby ich mieszkańców i wydawać im środki najwłaściwsze do zapewnienia ich pomyślności i dobrego bytu. Zaleca także swoim ministrom, by w czasie jego nieobecności żyli w zgodzie i jedności, by czuwali jak najlepiéj nad sprawiedliwością i nie pozwolili na żaden czyn gwałtu. Hatyszeryf ten jak wszystko, co tylko wychodzi z pod pióra sułtana, tchnie najszczerszą miłością dobra publicznego i żywą pieczołowitością dla swoich poddanych. W innéj epoce podobnych poleceń by nie czyniono, ale dziś zgadzają się ona zupełnie z dążeniami gabinetu i duchem go ożywiającym; mówiąc to, nie sądzimy z pozorów, nie sądzimy z oświadczeń i zapewnień udzielonych dyplomacyi, albowiem te zapewnienia są powiększéj części kłamliwe; owszem gabinet dzisiejszy bardzo jest skromnym w podobnych obietnicach, ale za to nadzwyczaj czynnie działa, jak tego dowodzą wszystkie korrespondencye z prowincyi. Karzą tu już surowo przekupstwa i zdzierstwa urzędników, które są nieustającą przyczyną dla Turcyi wyludnienia i zniszczenia. Raporta z Albanii, Syryi, oraz innych odległych prowincyi Cesarstwa, dowodzą, jak szczęśliwe skutki osiągnięto. Przy takiém usposobieniu sułtana, podróż jego przez Rumelią tylko korzystnie działać może. Zobaczy z bliska ludność chrześciańską, obznajmi się lepiéj z bliska z ludnością chrześciańską, obznajmi się lepiéj z administracyą wewnętrzną i zaczerpnie o niéj ważnych szczegółów, przez to zyska wiele ważnych wiadomości dla reform, które zaprowadzić zamierza, czy te przez niego, czy też przez gabinet nakazanemi będą. Z resztą sułan jest tak hojnie od natury uposażony, tyle zyskuje na poznaniu go bliższém, że ludność do któréj się zbliży, przejętą zostanie jeszcze większém poświęceniem i przywiązaniem dla niego. W interesie sułtana i jego państwa pragnęlibyśmy,

---

niec. Skoro nas tylko nadchodzących dostrzegł wołał z daleka już: »Wiem dobrze coście tam mówili, ja wszystko słyszę.«

— Jeżeli wolno, życzyłbym sobie wiedzieć, kto pan jesteś? rzekłem do niego.

— Jestem ucho, powiedział spewnością.

— Które, prawe czy lewe?

To zapytanie, widocznie go wprawiło w pomieszanie, wkrótce jednakże odzyskał przytomność, przybrawszy taką postawę jak gdyby dziurką od klucza podsłuchiwał, potém wyprostowawszy się, odpowiedział mi: — »jestem prawe ucho!«

(Dalszy ciąg nastąpi).

Umnictwo i przemysł. Ułożone przez p. Galimard roczne sprawozdanie paryskiego »Stowarzyszenia sztuk pięknych« zawiera następujące, uwagi godne, słowa: »Porównywając nasz przemysł z przemysłem narodów starożytnych, musimy się zdumieć nad różnicą jaka zląd wynika... Przemysłowość starożytności jest tak ściśle z samąż sztuką połączona, iż nadzwyczajnie jest trudno, oznaczyć jakąkolwiek pomiędzy niemi różnicę. Najpiękniejsze wazy, jakoteż najpiękniejsze amfory powstały zarazem z najpiękniejszemi posągami, a najdoskonalsze wyroby sztuki przemysłowéj, pojawiły się w tymże samym czasie, kiedy genijusz Fidyjasza i Praxytela tworzył owe spaniałe dzieła, które po wieki wieków wzorami doskonałości pozostaną. Przeciwnie nasz nowożytny przemysł zdaje się dążyć do oderwania się od sztuki, która przecież powinnaby jego jedyną być podporą i mistrzynią. Ztąd dzieje się, iż najpyszniejsze utwory dzisiejszego przemysłu z odwiecznemi prawidłami piękności się mijają, a kto chociaż raz tylko nad tém się zastanowił, jak często wszelkie rodzaje ozdób, bez najmniejszego względu na ich zgodność lub niezgodność, razem mieszane bywają, ten zapewne słuszności tego zarzutu nie zaprzeczy.

Scena przed sądem poprawczym w Paryżu. P. Gaudron, oskarżony o ciężkie pobicie żony, odpowiada na wstępną naganę prezesa, z najzimniejszą obojętnością: »Żałuję mocno, lecz mam już taki zwyczaj, a w moim wieku trudno się czegoś oduczyć.« — Prezes. »A więc przyznajesz się pan, iż masz zwyczaj bić żonę?« — Gaudron. »Nie, ja tylko to powiedzieć chciałem, że do bicia przyzwyczaiłem się w kolonijach, na murzynach, będąc zarządzcą znacznego gospodarstwa, a wiadomo panu prezesowi, iż z murzynami nie można inaczéj dać sobie rady, jak tylko z batogiem w ręku; ztądto przyzwyczaiłem się nie znosić, aby mi się w czémkolwiek sprzeciwiano.« — Prezes. »Wszakże tutaj nie jesteś pan już w kolonijach, i nie możesz obchodzić się z swoją żoną jak z niewolnikiem.« — Gaudron. »Moja żona, nim poszła za mnie, była wprzódy u mnie na służbie, i nawykłem zdawna uważać ją jak sługę.« — Prezes. »Co pan tu mówisz, jest przeciw wszelkiéj przyzwoitości. A to tém bardziéj, że pan żadnego prawa nie masz, bić nawet swoję sługę.« — Gaudron. »Cóż ja temu winien, chcę aby mię słuchano — jestto już we krwi mojéj.« — Prezes. »Możesz pan sobie usiąść, jeżeli nic lepszego na swoję obronę przytoczyć nie masz.« — Sąd policyi poprawczéj skazał pana Gaudron na dwumiesięczne więzienie.

Sprawca wielkiego pożaru Hamburskiego został, jak powiadają, niedawno temu przypadkowo odrytym. Ma to być młody kupiec, który tylko asekuracyję ogniową chciał oszukać, i tak okropne nieszczęście tém wywołał.

ażeby nie tylko został poznanym przez wszystkich swoich poddanych, ale nawet żeby przebył granice swego Cesarstwa. Mahmud sułtan na rok przed śmiercią miał zamiar powierzyć swego syna Ahmed-Feti baszy i wyprawić go na zwiedzenie Europy; zapewniają, że sułtan dzisiejszy mocno żałuje, iż śmierć ojca nie pozwoliła mu wykonać tego projektu. Sułtan stanowczo w przysły piątek do Warny wyjeżdża. Wychodząc z meczetu uda się do domu wiejskiego seraskiera Chosrew baszy. Tam będą zgromadzonemi wszyscy urzędnicy wysocy i ministrowie. Sułtan da audyencyę, obiadować będzie u Chosrew baszy i odpłynie swym paradnym batem do Buyukdere, tam czekać będzie na niego okręt liniowy, który go przewiezie do Warny. Sułtan zabawi w téj podróży 45 do 50 dni.

— Wczoraj ambasador angielski, sir Stratford Caning, został przyjętym przez sułtane na audyencyi pożegnalnéj. Sir Stratford wkrótce odjedzie do Londynu. Pierwszy sekretarz ambasady, pan Wellesley, zastępuje go jako poseł. Sądzą, że pan Caning już nie wróci, a jednak trudno znaleźć człowieka uczciwszego i bardziéj poświęconego dla interesów Turcji. Był on dwa razy posłem w Konstantynopolu, najprzód w chwili kwestyi greckiéj; wówczas kwestyą tą zajął się z równym ogniem jak wszystkiemi, gdzie tylko sądzi, że chodzi o interes cywilizacyi i ludzkości. Pan Caning wrócił do Konstantynopola w 1841 roku za smutnéj pamięci gabinetu Izet baszy. Po upadku tego wezyra, jego stosunki z Portą się nie polepszyły; wpływ cały zostawał w ręku Ryzy i Sawfeti baszy, z któremi walczyć nie przestawał. Tak więc pięć lat tutaj przebytych, były latami walki, wyjąwszy kilku miesięcy przepędzonych za Reszyda baszy. Z resztą pan Caning nie tylko musiał walczyć z portą, ale także nieraz z własnym gabinetem. Jego odjazd nie wzbudzi tutaj wielkiego żalu pomiędzy jego kolegami; jeden tylko pan Bonrqueney, chociaż nie zawsze go popierał, oddawał wiecznie sprawiedliwość jego charakterowi i prawym zamiarom i wyznaje dla niego największy szacunek. Wszyscy ludzie znający go bliżéj to uczucie podzielają i przyznają, że jego odjazd jest stratą dla gabinetu dzisiejszego Turcyi.

Malta Times donosi, że gabinet austryacki wyraźnie oświadczył wysokiéj Porcie, iż zupełnie nic nie wie o projekcie ogłoszonym w izbach francuzkich, oddania Syryi księciu chrześciańskiemu. To oświadczenie bardzo zmienia politykę francuzką w Syryi.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Paryż 11. Maja. — Wiadomości z Stanów Zjednoczonych o postanowieniu senatu w kwestyi Oregonu, oraz o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich przeciw Mexykowi, zdziwiły tutaj wszystkich. Spodziewano się, iż rzecz pójdzie w odwłokę, jak to często w rzeczachpospolitych ma miejsce. Tymczasem inaczéj wypadło, a systemat pana Guizota o równowadze amerykańskiéj ważny cios odebrał, zajęciem Metamoras przez Amerykanów. Zdaje się rzeczą niezawodną, że Francya i Anglia, a druga więcéj jak pierwsza, wywołały postępowanie Mexyku. Teraz zaś zapędziwszy Mexyk w wojnę, zostawią go bez pomocy. Już Paredes, dla utrzymania się przy sterze rządu, oświadczył, iż zupełnie nie wie o monarchiczném poruszeniu w stolicy; ważniejszém jednakże jest oświadczenie przez jenerała Santa Anna wyspie Cuba wydane. To oświadczenie ex-prezydenta, który kiedyś głosił, iż na czele mexykańskiego wojska wtargnie do Washingtonu jest bardzo ważném. Santa Anna nie jest człowiekiem dotrzymującym słowa, ale jest to człowiek przebiegły, czynny i swoich ziomków z gruntu znający. Nienawidzi Francyi i Francuzów, bo, oprócz ważnych powodów, przeciw księciu Joinville walcząc stracił nogę, którą uroczyście pochowano, a którą teraz stronnicy jenerała Paredes odgrzebali i znieważyli. Santa Anna więc jest człowiekiem przebiegłym i zręcznym, ale da się użyć do pewnych celów. Amerykanie jako ludzie praktyczni trzymają się dyplomacyi tajemnéj. Jenerałowi Santa Anna nie brak na pieniądzach, teraz nawet ma ich zbytek i zdoła, gdy zechce, wylądować w Vera Cruz. Tu w Paryżu wiele osób mniema, że nie zostanie tam przyjętym, ale jest rzeczą niezawodną, że przyjętoby go z otwartemi rękami. Zresztą dla czegożby tego nie uczyniono; jeżeli on, opuściwszy swoją myśl centralizacyi, zaprzysięgnie wiarę niezłomną systematorowi federacyjnemu i ku ogolnemu zadowoleniu załatwi spory z stanami Zjednoczonemi, Texas i Kalifornią. Po co dwie bratnie rzeczypospolite, które powinny razem się jednoczyć, dla wyparcia z Ameryki wpływu europejskiego, mają się wytępiać. Stany Zjednoczone pragną pokoju uczciwego z Mexykiem, a jeżeli Santa Anna zechce go zawrzeć, wówczas będzie mógł odzyskać swe położenie. Działa okrętów hiszpańskich w mexykańskiéj zatoce nie wstrzymają go, albowiem na tych samych wodach znajdują się działa inne cięższego kalibru, które zapewnią Santa Annie wylądowanie w Vera Cruz. Działa Stanów Zjednoczonych odezwą się pod murami Vera Cruz, ale tylko dla powitania wysokiego gościa, znakomitego Mexykanina. Pomiędzy naczelnikami szczegółowych mexykańskich prowincyi i ajentami Stanów Zjedn. toczą się także układy i łatwo domyśleć się w jakim celu.

OBWIESZCZENIE.

Składanie i rąbanie drzewa opałowego, również ustawianie materyałów na budowle i składanie gruzu w czasie jarmarku na wełnę od dnia 5. aż do 10. Czerwca r. b. włącznie na starym rynku nie może być dozwoloném.

Poznań, dnia 26. Maja 1846.

Prezes Policyi; w zastęp.: *Hirsch.*

OBWIESZCZENIE.

Na wniosek spadkobierców Karola Jakóba Gerhardt, obywatela i fabrykanta skór, będzie Deputowany podpisanego Sądu dnia 2. Czerwca 1846. o godzinie 9téj przed południem i od go dziny 3. po południu poczynając i w dnie następne wszelką pozostałość ruchomą spadkodawcy, składającą się z naczeń srebrnych, złotych, cynowych, miedzianych, mosiężnych i żelaznych, porcelany i bielizny, pościeli, sukien i różnych prawie zupełnie nowych mebli z brzozowego drzewa, i innych różnych przedmiotów, publicznie najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę w kamienicy pod liczbą 3. i 4. przy Małych Garbarach przedawać, na który to termin chęć kupienia mający niniejszém wzywają się. Poznań, dnia 14 Maja 1846.

Król. Sąd Ziemsko-miejski IIgo wydziału.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Pozostałość Xiędza Komendarza Tomasza Daszkiewicza w Nekli dnia 6. Lutego 1842. r. zmarłego, z aktywów w ilości 140 Tal. składająca się, pod naszym zarządem zostaje, a że Xiądz Komendarz Daszkiewicz wiadomych sukcessorów, ani tez testamentu nie pozostawił, tedy niewiadomi sukcessorowie lub najbliżsi krewni jego do terminu

na dzień 4. Stycznia 1847. r.

na godzinę 10tą przed południem w miejscu posiedzeń tutejszego Sądu przed Ur. Röder Radzcą wyznaczonego, zapozywają się, dla podania swéj legitymacyi, i oraz dla podania i wyjaśnienia swych pretensyj do spadku, inaczéj prekludowanemi zostaną i massa jako Pana niemająca, fiskusowi przekazaną będzie.

Szroda, dnia 18. Marca 1846.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

W Werkowie pod Wągrówcem stoi 100 sztuk tłustych skopów do sprzedania.

DONIESIENIE.

Powróciwszy z walnego jarmarku Lipskiego, zaopatrzyłam skład mój w najnowsze przedmioty strojów damskich. Skład ten polecam Szanownéj Publiczności z tém nadmienieniem, iż mając zamiar handel mój zamknąć w tym roku, postanowiłam wszystko w najumiarkowańszych bo zniżonych i stałych przedawać cenach. Zaufanie, jakiém się handel mój przez czas istnienia swego szczycił, jest mi rękojmią, iż Szanowna Publiczność na doniesienie niniejsze wzgląd mieć raczy.

V. Tyc,
na rogu wielkiego rynku i Nowéj ul. Nr. 68.

Z powodu interessów familijnych jest do sprzedania w pewném miejscu Wielk. Xięstwa Poznańskiego destylacja, znajdująca się wżywym ruchu i znacznie intratna. Wiadomości na frankowane zapytania udzieli Expedycja Gazet W. Deckera i Spółki w Poznaniu.

Rejestra gospodarskie, kontrakty służby,
księgi handlowe i
papier na rejestra,
w polubownéj wielkości poleca po jak najumiarkowańszych cenach
Nr. 14. przy ulicy Nowéj
Louis Merzbach.

Szanowną Publiczność mam honor zawiadomić, iż na dniu dzisiejszym przy miejscu teatralném Nr. 14. otworzyłem skład towarów modnych, połączony z niektóremi przedmiotami męzkimi, zapewniając ścisłą rzetelność w cenach, oraz i skorą usługę.

Poznań, dnia 27. Maja 1846.

S. Grabowski.

Najpierwsze nowe śledzie cotylko odebraliśmy
Bracia Andersch.

Barany z owczarni Mało-Sokolnickiéj sprzedawać się będą w czasie nadchodzącego jarmarku wełnianego w podwórzu domu Ziemstwa.

Podczas latosiego jarmarku na wełnę mogą być lokale handlowe byłego kupca Treppmachera, w domu Pani Sypniewskiéj na starym rynku pod Nrem 54., do składania wełny wydzierżawione. Bliższą wiadomość powziąść można u kupca Traegera na starym rynku pod Nrem 57.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 25. Maja 1846	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	$96\frac{1}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$87\frac{7}{8}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{3}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{2}$	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{5}{8}$	$95\frac{1}{8}$
„ „ W. X. Poznańsk.	4	103	—
„ „ dito	$3\frac{1}{2}$	$93\frac{5}{8}$	—
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	97
„ „ Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	—
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{2}$	97
„ „ Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{4}$
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{4}$	$11\frac{3}{4}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Obligi Potsd.-Magdeburskiéj .	4	103	102
dito obligi Lit. A.	4	$97\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$117\frac{1}{2}$	$116\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$99\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	—	—	111
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$96\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	—	94
Obligi upierw. Reńskie	4	97	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Górno-Szląsk.	4	—	—
„ „ dito *Lit. B.* . .	—	—	—
„ „ Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	118
„ „ Magdeb.-Halberst	4	116	115
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	$140\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	$96\frac{1}{4}$	$96\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Dolno-Szląskiéj	4	97	$96\frac{1}{2}$
Drogi żel. Wilhelma (C.-O.)	4	$90\frac{1}{2}$	$96\frac{1}{2}$